

Pozytywni.net w sieci



■ Dominik Uhlig, Seweryn Lipoński, Poznań 2010-02-03, ostatnia aktualizacja 2010-02-04 12:15:23.0

Powstał portal społecznościowy dla osób żyjących z HIV i AIDS. - Najbardziej przyda się tym, którzy właśnie dowiedzieli się, że będą żyć z HIV- mówią eksperci

"Proszę o niepublikowanie moich danych w gazecie. Powód jest oczywisty: brak wiedzy i edukacji w tym kraju" - tak odpisał nam jeden z użytkowników Pozytywni.net. Serwis oficjalnie otwarto 25 stycznia. Przypomina inne portale społecznościowe, jak Nasza-klasa czy Facebook. Po założeniu konta można pisać do siebie, wysyłać zdjęcia i filmy, dyskutować na forum, szukać kogoś bliskiego. Użytkownicy mogą też przeczytać poradniki dla osób, które nie wiedzą zbyt dużo o HIV i AIDS, jak żyć z wirusem, gdzie zadzwonić w razie problemów.

Większość użytkowników posługuje się pseudonimami, choć niektórzy ujawniają nazwiska, wstawiają własne zdjęcia. - Każda nowa osoba to kolejna kropla nadziei i powód do poprawy nastroju - mówi nasz rozmówca.

Na razie w Pozytywni.net zarejestrowało się kilkudziesięcioro użytkowników. - To i tak dużo, biorąc pod uwagę, że nie mamy żadnej promocji - mówi Marcin Burda, jeden z założycieli portalu. Skąd pomysł? - Osoby zakażone wirusem HIV nie mają miejsc w sieci. Są fora dyskusyjne, ale w Polsce działają na darmowych serwerach, są przez to pełne reklam i wyjątkowo ulotne, zdarza się, że znikają z dnia na dzień. Z kolei zagraniczne serwisy działające w sieci są płatne, a dodatkowo skupiają się na randkach, pomijając takie relacje jak wsparcie czy edukacja.

Na [Pozytywni.net](#) rejestrują się też osoby zdrowe. - Nie chcemy tworzyć wyłącznie społeczności osób zakażonych, powstałoby swoiste internetowe getto. Każdy zdrowy w serwisie to dowód na rosnącą w kraju tolerancję - mówi Burda.

Magda: - Nawet wśród znajomych nie mam osób, które zderzyłyby się z HIV czy AIDS. To mój prywatny, indywidualny znak protestu. Jeżeli tak bardzo chcemy podążać za Zachodem, to powinniśmy uczyć się od nich tolerancji.

Grażyna Konieczny, psycholog i przewodnicząca Społecznego Komitetu ds. AIDS, mówi, że serwis najbardziej przyda się osobom, które właśnie zrobiły test i dowiedziały się, że będą musieli żyć z HIV. - W takiej sytuacji pierwsze pytanie brzmi: komu powiedzieć? Ważne, by znalazła się choć jedna osoba, z którą można porozmawiać. Internet to ułatwia, zwłaszcza że można zachować anonimowość.

Dr Dominik Batorski, socjolog internetu z Uniwersytetu Warszawskiego: - Dla takich grup jak osoby żyjące z HIV, społeczne wsparcie jest niesłychanie istotne. Pozwala im znaleźć zrozumienie. A internet daje dużą swobodę nawiązywania kontaktów. Łatwiej tam znaleźć osoby o podobnych problemach lub zainteresowaniach. Dlatego u osób osamotnionych w swoich środowiskach pojawia się naturalna pokusa, by tam zajrzeć. Jest ona tym większa, im mniejsze szanse, że znajdą ludzi podobnych sobie poza siecią.

Grażyna Konieczny zastrzega jednak: - Dzięki serwisom społecznościowym łatwiej znaleźć przyjaciół, porozmawiać o swoich problemach, zamiast tkwić w samotności. Ale żeby te problemy rozwiązać, potrzebna jest już zwykle pomoc profesjonalistów - psychologów, terapeutów. A tę nie zawsze znajdziemy w internecie.

Dominik Uhlig, Seweryn Lipoński, Poznań